

Odkąd wróciłam z Warszawy po panelu dyskusyjnym w Zachęcie, a więc od 26 listopada 2019 roku, spoglądam wstecz na miniony rok, jego przebieg i reperkusje wydarzeń. Na ten proces obserwacji nałożyły się ustawienia, które wprowadziły jeszcze większą konieczność dystansu i obserwacji. Miałam w sobie niemoc pisania na blogu, ponieważ nie chciałam zatrzymywać tego procesu. Spisanie czegoś jest zatrzymaniem, utrwaleniem, nadaniem formy. To nie był czas na takie czynności.

Teraz słowa same do mnie przychodzą i domagają się uwolnienia, więc siadam i piszę. Tak jak kiedyś.

Tydzień, który dziś dobiega końca, ma kolosalną wagę. Zadziały się rzeczy, które wprowadziły mnie w osłupienie, a które jednocześnie są doskonałą materializacją tego, do czego świadomie dążę od kilku lat. Nieświadomie dążę do tego być może przez całe swoje życie. Nie będę wchodziła w szczegóły. Spróbuję wyabstrahować jakiś uniwersalny przekaz, jaki płynie z obrotu spraw.

Przyszedł mi do głowy obraz drzwi – zamknęłam jedno i niezwłocznie otworzyłam kolejne. Well, tak naprawdę to otworzył je dla mnie kierowca czarnego Land Rovera, po czym zawiózł mnie do Vitkaca.

Ten tydzień był o zamykaniu drzwi.

Kiedy zwiedziłaś już jeden pokój, jeden etap swojego życia, i doświadczyłaś wszystkiego, co tam na Ciebie czekało, a zrozumiałaś, że wcale nie chcesz tego więcej doświadczać, to nie bój się wyjść i zamknąć za sobą drzwi. Ten krok jest konieczny abyś mogła zacząć doświadczać czegoś innego, a w efekcie – doświadczać tego, co dla siebie wybierasz i czego pragniesz. Nie bój się, że wychodząc z pokoju przestaniesz istnieć.

Nie przestaniesz. Po prostu zmieni się otoczenie.

Zamykanie i otwieranie drzwi to dla mnie kwintesencja podnoszenia swojej świadomości. Życie – jak cały wszechświat – dąży do ciągłej ekspansji i do niepohamowanego rozwoju. Człowiek jest istotą, która potrzebuje rozwijać się i podnosić poziom swojej świadomości,

a do tego potrzebne jest doświadczanie. Teoria i przypowieści mogą jedynie pomóc zrozumieć to, czego się doświadczyło. To nie teoria, to nie przypowieści, zakazy i nakazy powodują rozwój, lecz doświadczanie. Dlatego też uważam, że systemy religijne nie są dobre dla człowieka, który pragnie rozwoju. One trzymają człowieka w stagnacji, ponieważ dają mu gotowe przepisy, które rzekomo działają dla każdego. A przecież nie działają. A do tego są przestarzałe i nie przystają do dzisiejszych realiów. Anyway. Doświadczanie.

W 2019 roku miałam go na pęczki.

Podróże, kreowanie i rozwijanie biznesu, praca nad fundacją, współpraca z ludźmi, zaangażowanie społeczne w różne projekty, sztuka, sztuka, sztuka, a także różne smakołyki, o których nie przystoi pisać *Zdrowemu Wieśniaczkowi* aspirującemu do miana *Gentlewoman*, a po których pozostał zięjący niedosyt... Yay! To się nazywa dobry rok! Musiałam wrzucić na luz pod koniec listopada, bo groziło to zawałem.

Teraz przychodzą do mnie wnioski.

Po pierwsze – sztuka.

Po drugie – luksus.

Po trzecie – ciało.

Po czwarte – *Ja*.

Pięknie podsumowuje je album *Fenix* zespołu ShataQS, który to album poleciła mi Sandra jakoś pod koniec roku.

A jeśli chodzi o drzwi, to mają one jeszcze inne znaczenie w mojej historii.

Drzwi są elementem odgradzającym. Drzwi tworzą dwa przeciwstawne byty – wewnątrz i zewnątrz.

2019 rok był rokiem *zewnątrz*.

2020 rok jest rokiem *wewnątrz*.

Gdzie doświadczasz wszystko?

Na zewnątrz czy wewnątrz siebie?

*Na zewnątrz nie ma nas.
Światło i przestrzeń w nas decyduje o istnieniu.*

Więc po raz kolejny (ale to nie koniec wpisu, patrz dalej):

Zgadzam się z tym.

Pragnę jednak dodać, że doświadczanie na zewnątrz pomaga w budowaniu siebie od wewnątrz.

Pozwala ono poszerzać spektrum, horyzont aspiracji i dokonywać wyboru. Uważam, że obydwa aspekty są istotne dla zrównoważonego rozwoju istoty ludzkiej i dobrze jest, kiedy przeplatają się. Jeśli jesteś w tym uważna, to będziesz potrafiła budować siebie z tych poszczególnych skrawków.

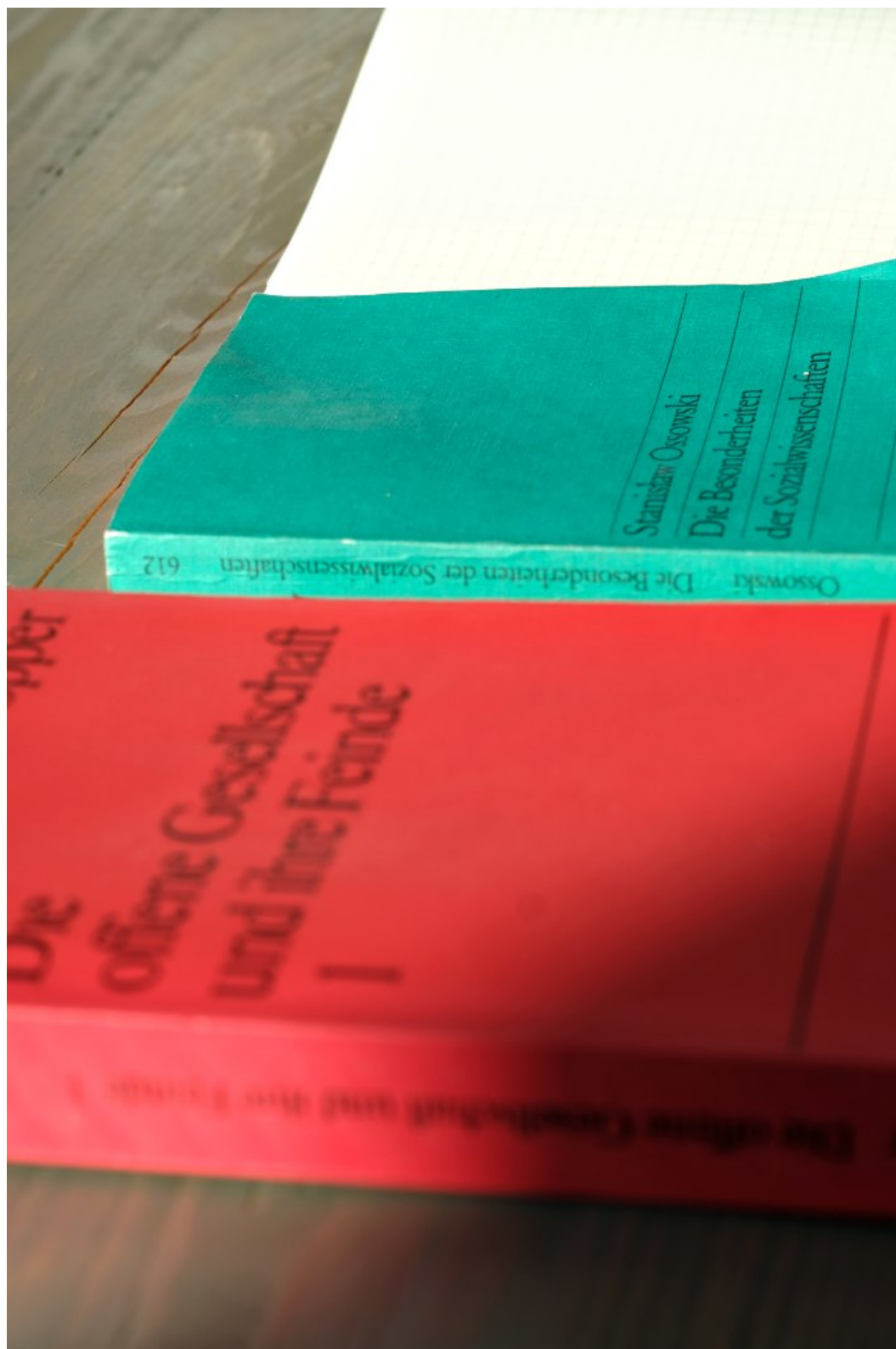
Jestem sama. Uwielbiam to (kolejny wniosek tego roku - zamykam drzwi z tabliczką *Małżeństwo*).

Siedzę od rana w salonie, słońce przemieszcza się powoli i teraz już śmiało zagląda do salonu.

A godzinę temu było tak:







Cieszysz się?
Bo ja niezmiernie!